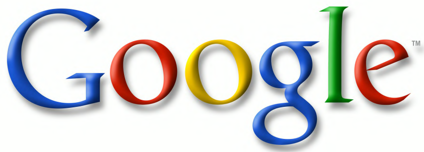
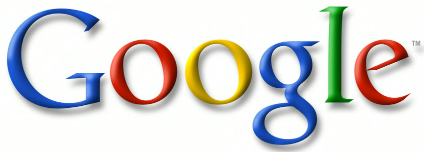






MOWA

O

STYCZNOŚCI MEDYCYNY Z INNEMI NAUKAMI

SZTUKAMI PIĘKNEMI I LITERATURĄ

PRZEZ

ADAMA RACIBORSKIEGO

DOKTORA MEDYCYNY I SZTUKI [illegible]
FAKULTETU PARYZKIEGO; CZŁONKA RÓŻNYCH TOWARZYSTW UCZONYCH
FRANCUZKICH I ZAGRANICZNYCH;
KAWALERA ORDERU CESARSKIEGO LEGII HONOROWEJ, ETC.

[illegible]

(Cerise, *De la réforme* [illegible].)

PARYŻ.

W MIESZKANIU AUTORA

[illegible]

1856

MOWA

O

STYCZNOŚCI MEDYCYNY Z INNEMI NAUKAMI

SZTUKAMI PIĘKNEMI I LITERATURĄ

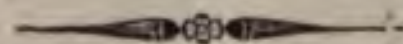
PRZEZ

ADAMA RACIBORSKIEGO

DOKTORA MEDYCYNY I SZEFA KLINIKI
FAKULTETU PARYZKIEGO; CZŁONKA RÓŻNYCH TOWARZYSTW UCZONYCH
FRANCUZKICH I ZAGRANICZNYCH;
KAWALERA ORDERU CESARSKIEGO LEGII HONOROWÉJ, ETC.

Le moindre perfectionnement réel dans l'art le plus obscur, rejaillit bientôt sur tous les autres; et les relations établies entre les différents objets de nos travaux, les font tous participer aux progrès de chacun.

(CABANIS, *de la réforme en médecine.*)



PARYŻ

W MIESZKANIU AUTORA

PRZY ULICY VARENNES, 20.

1858

DO

SZANOWNYCH I UCZONYCH PROFESSORÓW

UNIWERSYTETU KRAKOWSKIEGO.

Nic nie jest w stanie zatrzeć w sercu mojem miłego uczucia, jakieście, Szanowni mężowie, wzbudzili, ofiarując mi, dziewięć lat temu, katedrę kliniki medycznéj w waszym sławnym Uniwersytecie.

Wiele ubolewałem nad tém, żem dotąd nie mógł Wam dać osobiście, dowodów mojéj wdzięczności. Jeżeli dziś ośmielam się poświęcić Wam tę małą pracę, to jedynie dla tego, że to jest pierwsza z prac moich lekarskich, którą miałem sposobność w polskim języku pisać, a w takim razie, nikt przed Wami, Szanowni mężowie, niemoże być przedmiotem myśli i uczuć moich.

W żalu jakiego doznaję, niemogąc pracować spólnie z Wami, dla utrzymania starożytnéj sławy Waszego Uniwersytetu, ta jedna tylko myśl mię pociesza, że w przekonaniu mojem, ja sam tylko w tém poniosłem stratę. Jakoż w istocie, uczony mąż, który dziś wpośród Was katedrę kliniki zajmuje, niemoże nic Wam pod tym względem zostawiać do życzenia. Niepodobna jest bowiem, aby umiejąc tak pięknie zasługiwać na własną sławę w uczonym świecie, nieprzyczyniał się tém samém do utrzymania sławy Uniwersytetu.

Raczcie, Sanowni i Uczeni mężowie, przyjąć zapewnienie mojéj dozgonnéj wdzięczności, szacunku i poważania

ADAM RACIBORSKI.

Paryż 10 czerwca 1858 roku.

O STYCZNOŚCI MEDYCYNY

Z INNEMI NAUKAMI, SZTUKAMI PIĘKNEMI I LITERATURĄ.

I. Sztuka lekarska jest tak ściśle złączona z innemi gałęziami umiejętności, że nie ma prawie żadnéj z nich któraby jéj nie dała czegoś skorzystać. Czy to zapatrzymy się na historyą naturalną, czy na chemją, czy na fiyzykę, matematykę, czy na sztuki piękne, literaturę, filozofją, wszędzie można wyśledzić zarodek rozmaitych owoców które bogactwo sztuki lekarskiéj stanowią. Można bowiem powiedzieć o medycynie, że jest jak te błogosławione ziemie na których wszystkie korzystne rośliny jak najpiękniéj się przyjmują i na użytek ludzkości obracają.

Nim jeszcze historya naturalna exystowała jako nauka, sztuka lekarska posiadała już liczne środki które jéj się dostały z krolestwa zwierzęcego, roślinnego lub mineralnego drogą doświadczenia lub tradycyi wieków. Doświadczenia kliniczne jakie się dziś, z powodu postępu w diagnozie i ulepszenia metod obserwacyi, nierównie lepiéj odbywają, znacznie przerzedziły listę dawniéj używanych lekarstw; własności jednak tych któreśmy zatrzymali są daleko lepiéj wyjaśnione i skutki ich pewniejsze. Cały ten postęp przecież winniśmy raczéj przypadkowi lub obserwacyi klinicznéj a niżeli wpływowi bezpośredniemu nauk przyrodzonych. Jakkolwiek bądź wyznać należy, że historya naturalna dała medycynie bardzo zbawienną pobudkę do klassyfikacyi chorób. Przez długi czas lekarze, idąc za przykładem szkoły greckiéj, opisywali symptomata chorób sposobem afory-

stycznym, w sentencyach porozrzucanych i oderwanych jedne od drugich; historya naturalna dała nam pierwsza myśl zbliżenia charakterów podobnych a oddzielenia tych które się różnią między sobą. Chociaż najlepsza nawet klassyfikacya niepowinna być nigdy uważana za wyrażenie istotnego stanu rzeczy, ale tylko za względne do obecnego postępu sztuki lekarskiéj, wyznać jednak należy żeśmy wiele zyskali na zastosowaniu téj metody do medycyny. Klassyfikacye służą nie jako za nić Ariany która jedynie, wpośród haosu mnóstwa rozrzuconych w nieporządku faktów, na dobrą może wyprowadzić drogę. Za pomocą téj metody, każdy nowy wypadek który uwagę zastanawia, jest natychmiast umieszczony w pewnem stanowisku zakreślonego planu, co daje łatwość do zadecydowania czy on jest nowym i nieznanym jeszcze wypadkiem, lub też czy należy do rzędu znanych poprzednio faktów.

II. Już w XVI wieku zaczęto przewidywać, że chemja może oddać usługi sztuce lekarskiéj. Paracels którego późniéj tak trafnie osądzono za największego waryata pomiędzy lekarzami i za największego lekarza pomiędzy waryatami, Paracels w zapale do alchemii przypisywał wszystkie choroby wpływowi siarki, ziemi, soli, merkuryuszu lub gwiad i xiężyca. Teorya ta wyśmiana jak należało już od spółczesnych, nie wiele się przez długi czas kazała spodziewać usług od chemii dla sztuki lekarskiéj. Stahl wyraźnie oświadczył, że nauka ta żaddnego nie może przynieść pożytku naszéj sztuce, *chimiæ usus in medicina nullus aut fere nullus*. W początku jednak XIX wieku, kiedy zwłaszcza przez prace sławnych chemików jak: Lavoisier, Fourcroy, Guyton de Morveau, Bertholet, ect. nauka ta zupełnie inną przybrała była postać, znaleźli się znowu lekarze którzy powzięli myśl oparcia klassyfikacyi chorób na podstawie chemicznéj. Baumes, między innymi, podzielił choroby, w dziele wydanem pod tytułem: *Fondements de la science méthodique des maladies*, na: *calorinèses*, *oxygénèses*, *hydrogénèses*, *azoténèses*, etc. Tą razą Pinel podjął się jeden z pierwszych zgromienia téj śmiesznéj pretensyi. Podobny los spotka niezawodnie każdego, ktoby chiał brać chemją za fundament do budowania systematów nozolocznych.

Nie ma wątpienia, że organizm zwierzęcy posiada liczne pierwiastki które nie mogą zostawać razem bez wzajemnego działa-

nia jednych na drugie. Trzebaby być ciemnym aby niedostrzedz ile co chwila odbywa się w organizmie naszym operacyj chemicznych. Ale jakże wieleby się omylił ktoby mniemał dla tego, że wszystkie choroby są skutkiem zboczeń tych operacyj z drogi właściwéj, i że, aby je uleczyć, należy się starać naprowadzić je, także za pomocą chemii, do warunków normalnych. Byli jednak lekarze którym się zdawało, że dosyć jest żyć ciągle podług praw fizyki lub chemii aby się utrzymać przy zdrowiu; niektórzy z nich nawet marzyli o unieśmiertelniu, tym sposobem, rodzaju ludzkiego. Ci lekarze naśladowali co już w starożytności utrzymywał sławny dogmatysta Asclepiad który, jak mówią, do tego stopnia posuwał przekonanie o wyższości praktycznéj swoich zasad, że zrobił zakład, że nigdy nie będzie chorym. Jakoż w istocie nie można powiedzieć że przegrał, historycy bowiem utrzymują, że nagłą śmiercią życie zakończył. Bordeu wspomina o jednym ze znajomych mu lekarzy który także miał podobną pretensyą; nie ma wątpienia, że musiał skończyć jak Asclepiades.

Lekarz rozsądny nigdy niespuści z oczów téj prawdy, że operacye chemiczne równie jak liczne zastosowania praw fizycznych są jedynie instrumentami, których organizm zwierzęcy używa, podług potrzeby, do dopięcia zamierzonych celów. Ale oprócz tego, i przedewszystkiem, posiada on swój właściwy element żywotny, który w swój sposób na operacye chemiczne wpływa, a którego sekretów dotąd jeszcze jest trudno dociec. Różne modyfikacye tego elementu żywotnego, mogą sprawiać zmiany w kombinacyach chemicznych i często nawet zupełnie nieprzewidziany obrot im nadać.

Dostatecznie będzie przypomnieć tutaj niektóre rezultata pięknych doświadczeń robionych przez P. Claude Bernard, które o tem przekonywają. I tak dosyć jest ukłuć dolną część czwartéj komórki mózgowéj przy guzikach Wenzla, aby już w godzinę potem, uryna, zmieniła swoją reakcyą normalną kwaśną, na alkoliczną i aby sprawić tym sposobem jak najoczywistszy diabet. W takim stanie rzeczy, dosyć jest potem przeciąć mlecz pacierzowy u góry grzbietu, aby tą nową zmianą kondycyj innerwacyi, symptomata diabetu zniweczyć. Czemuż podobne operacye chemiczne, jakie się w tym razie sztucznie, narażaniem mechanicznem systematu nerwowego odbywają, nie mogłyby czasem mieć miejsca w skutek modyfikacyi dynamicznéj wpływu ner-

wowego? Któż z nas nie wie ile same wrażenia moralne mają już widocznego wpływu na sekrecye łez, śliny, wątroby, kiszek, nerek, i t. p.

Jakkolwiek bądź nie można zaprzeczyć, że chemja organiczna do organizmu zwierzęcego zastosowana, wielki zrobiła postęp w tych ostatnich latach. Odkrycie nowych zupełnie sił katalycznych w pepsinie, diastazie roślinnéj i ślinowéj, jako też odkrycie własności emulsyowania tłustości w soku pankreatycznym, dały nam poznać nareszcie, co było długo tajemnicą, mechanizm trawienia pokarmów i ich assymilacyi.

Odkrycie glykozy we krwi udającéj się do płuc, jéj rozkład i zniszczenie w stanie normalnym, przy oddychaniu, są także jedne z ważniejszych wypadków chemii organicznéj które zbogaciły fizyologją. Przyjdzie może czas, że patologja będzie mogła znowu ze swojéj strony oświecić niektóre punkta tego interesującego przedmiotu, i wytłumaczyć naprzykład jakie są kondycye organizmu które, przeszkadzając niekiedy temu zniszczeniu glykozy w płucach, sprawiają, że ten pierwiastek cukrowy opuszcza ekonomią bez żadnéj zmiany, co stanowi chorobę od dawna diabetem cukrowym zwaną.

Doktorzy Andral i Gavaret powzięli jedni z pierwszych myśl applikowania analizy chemicznéj do examinowania krwi w rozmaitych chorobach. Przez tych uczonych badania przekonaliśmy się jak najdokładniéj, że we wszystkich zapaleniach i w artrytyzmie akutnym proporcya fibryny zwiększa się, a że dąży przeciwnie ku zmniejszeniu w gorączkach tak zwanych essencyalnych i erupcyjnych. Analiza chemiczna nauczyła nas podobnie, że w chlorozie proporcya kulek krwistych zawsze się, mniéj więcéj, osłabia, równie jak w pierwszych miesiącach ciąży, że zaś w pletorze, liczba ich znacznie się podnosi. Lecz nie należy exagerować rzeczy. Nie pójdziemy za przykładem wielu lekarzy szkoły paryzkiéj, którzy uważają ten rezultat analizy chemicznéj, za jedno z najważniejszych odkryć pod względem therapeutyki. Zdaniem naszem, nie trzeba w ogólności, przywiązywać więcéj wartości do charakterów chemicznych różnych chorób, jak do ich charakterów anatomiko-patologicznych. Rzadko dyktują one nam bez pośrednio rodzaj środków lekar skich do użyc a; całe ich korzyści ograniczają się najczęściéj na tem, że rzucają pewne światło na naturę chorób i mogą służyć tym sposobem, jako nowy dokument do zbliżenia ich lub do

rozróżnienia większego jednych od drógich. Jakkolwiek bądź, analiza chemiczna krwi w chorobach, przyszła bardzo stosownie w pomoc klinistom; upoważnia ona bowiem do wniosku, że jeżeli puszczanie krwi jest racyonalném w zapaleniach, to nie da się równie usprawiedliwić w gorączkach, co już od dawna zdawało się z doświadczeń klinicznych wynikać

W praktyce lekarskiéj jest bardzo wiele rutyny; mnóstwo się jeszcze rzeczy odbywa tradycyjnym sposobem. Do tego rzędu należy zwyczaj puszczania krwi w początku ciąży. Użycie tego środka prawie nigdy nie robi pożądanego skutku; często nawet pogorszają się potem cierpienia. Mimo tego we wszystkich prawie krajach, skoro tylko kobieta zajdzie wciążą, zaraz się myśli o upuszczeniu krwi, lecz dla tego najwięcéj, że to jest powszechnym zwyczajem. Dzisiaj lepiéj oświeceni przez analizę chemiczną o istotnym stanie krwi u ciężarnych, zamiast radzić flebotomją, staramy się przeciwnie zbogacić krew i zapisujemy preparata żelazne. Nie jest to jeden przykład zbawiennego wpływu analizy chemicznéj na therapeutykę; między innemi możemy jeszcze zacytować : piasek nerkowy i kamienie pęcherzowe, w których podobnież skład chemiczny dyktuje niejako środki lekarskie. Nieraz, tym sposobem. chemja usprawiedliwia skutki wielu wód mineralnych, które doświadczenie już za korzystne osądziło.

Inną razą, za pomocą analizy chemicznéj, lekarz ułatwia sobie diagnozę examinowaniem płynów wydzielanych przez rozmaite orgąna. Tym sposobem rozpoznaje się na przydład różne gatunki puchlin, diabet, i t. p.

Ale najważniejsze, bez wątpienia, ze wszystkich korzyści jakie chemja sztuce lekarskiéj przynosi, tyczą się zwłaszcza applikacyi analizy do rozmaitych środków lekarskich. Dla tego też nazwiska chemików, Pelletier i Caventou na zawsze zostaną drogiemi dla lekarzy z powodu odkrycia przez nich siarkanu chininy, strychniny, i t. p.

Wiele chorób które dziś z łatwością można wyleczyć przez rozmaite preparata iodyny, a zwłaszcza iodkiem potażu, tynkturą alkooliczną iodu i t. p. były jeszcze w początku tego wieku bardzo trudne do wyleczenia. Odkryta w roku 1813 przez Courtois a póżniéj dokładnie opisana przez sławnego chemika Gay-Lussac, iodyna, stanowi pod tym względem bardzo ważną epokę w sztuce lekarskiéj. W tych ostatnich latach jeden ze

zdatnych chemików z Rouen P. Boutigny otrzymał potrójną kombinacyą iodyny, chloru i merkuryuszu. Spółcześnie prawie odkryto w tym preparacie jeden z najdzielniejszych środków do leczenia wyrzutów na twarzy, kuprozą zwanych, które uporczywością swoją nietylko chorych ale i lekarzy nieraz w rozpacz wprawiały.

Liczne preparata otrzymane analizą chemiczną z opium, a zwłaszcza sole morfiny codzień jak największe nam oddają usługi.

Quevenne, którego nauki lekarskie opłakują świeżą stratę, a którego miło nam zawsze jest wspominać, przepuszczając gaz wodorodny przez niedokwas żelaza, zmienil ten metal w proszek miałki jak mąka i zbogacił inwentarz lekarski jednym z najlepszych bez wątpienia środków.

Chloroform, który także wyszedł na świat z laboratoryum chemika, nietylko usypia bóle u chorych, ale dodaje chirurgom odwagi i pozwala nieraz przedsiebrać operacye o którychby dawniéj bez wzdrygnienia ani myśleć było podobna.

Wszystkie te bogactwa są dowodem ścisłości stosunków jakie od początku tego wieku łączą chemją ze sztuką lekarską. Ścisłość ta jest tak wielką, że z nich urodziła się, można powiedzieć, nowa zupełnie nauka, niemniéj do jednéj jak do drugiéj podobna; chcę tu mówić o Toxykologii. Każdy z nas ma niezawodnie w pamięci liczne debata sądowe w których jedne i też same osoby bywały nieraz na świadectwo wzywane już to jako lekarze, już to jako chemicy. Były nawet zdarzenia, że w chwili, kiedy szala już zaczynała się chwiać na stronę prokuratora pod wagą chemicznych argumentów, rozumowanie właściwie lekarskie tegoż samego świadka znowu ją na stronę obwinionego przechyliło. Nigdy niezapomnę wrażenia jakie na mnie sprawił opis jednego z naocznych świadków w jednéj z ważniejszych spraw, gdzie o otrucie chodziło. Baczność wszystkich była zwrócona na młodego człowieka, który ścięty okropnie biczem prokuratorskim, był blady jak trup i zostawał bez ruchu; wszyscy uważali to już za przyznanie się do zbrodni; zdawało się, że już nie było żadnéj ocalenia nadziei i że winien był skonczyć śmiercią na jaką zdawał się zasługiwać. W tem, w pośród grobowéj ciszy jaka po odczytaniu aktu oskarżenia nastąpiła, doktor Orfila, który miał polecenie od sądu wyexaminować płyn zawarty w żołądku zmarłego, zostaje wprowadzony do sali audiencyonalnéj, dla zdania sprawy ze swoich badań. Trzebaby być mala-

rzem aby oddać rysy szczególnego effektu jakie ta uroczysta chwila na umysłach i twarzy wszystkich zrobiła. Fiziognomja poważna i zarazem surowa Orfili, apparat Marscha w ręku jednego z pomocników, wszystko to wydawało się źle wróżyć..... Nareście Orfila zaczął przemawiać w te słowa : « Doświadczenia chemiczne jakie miałem polecenie przedsiewziąść, nie pozwalają mi najmniejszéj wątpliwości o obecności arszeniku w płynie żołądkowym, który mi był dany do wyexaminowania. Mam honor przedstawić Trybunałowi pierścień metaliczny z arszeniku który wodoród arszenikalny ulatniając się z tego płynu za pomocą apparatu Marscha, w rurce szklannéj sformował. Ale jako lekarz, niepowinienem się był zatrzymać tutaj na drodze badań moich. Należało mi jeszcze wyexaminować ściany żołądka aby się przekonać czy były na nich ślady otrucia. Powinienem wyznać przedewszystkiem żem znalazł ten organ w normalnym stanie. Nie poprzestałem na tem; pokrajałem w kawałki wątrobę i kiszki zmarłego, zniszczyłem je w popiół i wsypałem do apparatu Marscha. Skoro arszenik jest wprowadzony do żołądka za życia, robi się natychmiast obsorbcya pewnéj części trucizny i można ją wyśledzić za pomocą tego apparatu, już nietylko w żołądku ale i w urynie a nawet w różnych trzewiach a zwłaszcza w wątrobie. W organach które examinowałem, nic podobnego nie znalazłem. Wnoszę zatem z tego wszystkiego, że jeżeli jest prawda, że żołądek zmarłego zawierał w sobie płyn do którego składu wchodził arszenik, trucizna ta nie mogła być powodem śmierci i dopiero po zgonie była wlaną do żołądka, zapewnie w szkaradnym celu rzucenia podejrzenia otrucia na osoby które były przy chorym. » Łatwo pojąć wrażenie jaki wyrok ten lekarza zrobił na umysłach wszystkich obecnych, bez wyłączenia trybunału, przysięgłych a nawet i prokuratora.

Jeżeli niektórzy lekkomyślni ludzie znajdują przyjemność w oskarżaniu lekarzy, skoro im się nie udało wyratować jakiego chorego od śmierci, niechże przynajmniéj przyznają, że często nam się zdarza zachować przy życiu takich których opinja pupliczna już na śmierć była skazała Powołaniem lekarzy jest walczyć ciągle z śmiercią; a skoro już nam niepodobna od niéj wybawić, to jeszcze wtedy wszelkiego dokładamy starania aby zmniejszyć cierpienia ostatnich chwil życia. Niechaj krytycy nasi wiedzą o tem, że jeżeli lekarze wynaleźli gillotynę to jedynie tylko w celu zastąpienia nią boleśnych lub nawet barbarzyńskich spo-

sobów exekucyj sądowych jakie przed tem były w użyciu. Pod tym nawet względem lekarz Guillotin, deputowany i Louis, sekretarz główny akademii chirurgicznéj, oddali prawdziwą usługę ludzkości i moralności.

III. Fizyka jeszcze więcéj ma stosunków ze sztuką lekarską jak chemja. Organizm nasz będąc złożony z ciał stałych, płynów i gazów, jest oczywista, że wszystkie te ciała muszą w ogóle ulegać tem samem prawom którem po za organizmem ulegają. Prawda ta jest tak widoczną, że ciągłe pokazywały się dążności do exagerowania jéj. I tak począwszy od sławnego lekarza Lejdejskiego Boerhava aż do spółczesnego nam Magendiego, wielu było takich, którzy w organizmie nic prawie oprócz fenomenów czysto fizycznych nie dostrzegali. Ktokolwiek jednak obserwuie bez podległości niewolniczéj systematom; ktokolwiek posiada przyzwoitą dozę ducha filozoficznego niezbędnego dla każdego badacza, ten musi wyznać, że jest coś jeszcze w organizmie czego natury ani chemją ani fizyką nie możemy odgadnąć, że jest tam coś właściwego temu organizmowi, co pierwiastek prawdziwie żywotny stanowi (*).

Lekarze których nic nie obchodzi oprócz fenomenów fizycznych, biorąc najczęściéj wypadek za przyczynę choroby, bawią

(*) Dosyć jest wyexaminować jednę z najprostszych manifestacyj patologicznych, *zapalenie*, aby się o tem przekonać. Niema żadnego wątpienia, że siła która daje popęd kulkom krwi do pewnego punktu; która kieruje niemi, często nawet wbrew prawu ciężkości, do miejsca zapalenia; nie ma wątpienia, że siła ta jest rzeczywiście żywotną; nic podobnego bowiem nie znajduje się w świecie fizycznym. Z drugiéj strony doświadczenia fizyologiczne przekonywają także, że często dosyć jest zmienić w pewien sposób kondycye innerwacyi, które są jednym z elementów żywotnych, aby sprawić rozmaite zmiany fizyczne w organach. I tak dosyć wyrwać górny węzeł piersiowy nerwu sympatycznego, aby sprowadzić wszystkie charaktery anatomiczne zapalenia plewry a nawet płuc: kongestyą, wodnistość ropistą, pseudo-membrany i t. p. Przecięcie górnéj części nerwu sympatycznego na szyi u psa, sprawia regularnie znaczną kongestyą całéj połowy twarzy ze strony operacyi; temperatura w takim razie znacznie się także podnosi. Po kilku dniach wyradzają się nawet prawdziwe symptomata zapalenia, z widocznem ropieniem błony śluzowéj oka, nozdrza, pyska, i t. d. (*Claude Bernard*, Leçons).

Przykłady te mogą służyć za dowód, o ile się mylą ci, którzy biorą charaktery anatomiczne chorób za całą chorobę, i usprawiedliwiają ciągłe usiłowania lekarzy, do udoskonalenia therapeutyki, drogą empiryczno-kliniczną.

się rzeczami zupełnie podrzędnemi, tracą czas na obserwacyach termometrycznych, dynamometrycznych, na określaniu matematycznem wymiarów każdego organu i t. p. i gotują sobie tym sposobem mimowolnie drogę do najokropniejszego sceptycyzmu. P. P. Flourens i Dubois, jeden sekretarz akademii nauk, a drugi sekretarz akademii lekarskiéj, dali nam tego świeży przykład, w pochwale Magendiego. Nic nie było w istocie smutniejszego jak praktyka tego exaltowanego adwokata zastosowania fenomenów fizycznych do medycyny. Nie było u niego żadnéj wiary lekarskiéj; jeżeli przywiązywał jaką wagę do niektórych środków therapeutycznych to jedynie do tych, których działanie dawało się łatwo pojąć przez zastosowanie praw lub fenomenów fizycznych. Szkoła ta ma już dziś mało zwolenników. Do najsławniejszych w tym względzie pomiędzy żyjącymi należy, bez wątpienia, professor kliniki lekarskiéj w Wiedniu D. Skoda. Między ciekawemi szczegółami o klinice Wiedeńskiéj któryche-śmy znaleźli, kilka dni temu, opis, w gazecie lekarskiéj Lyońskiéj znajduje się obserwacya jednego chorego, u którego professor Skoda ze zwyczajną mu dokładnością, diagnostykował *zebranie wodniste w błonach mózgowych*. Każdemu wiadomo, że w takim razie, staramy się przedewszystkiem ocenić przyczynę tego wypadku, a jeżeli tą jest zapalenie, przepisujemy krwi upuszczenie, różne środki zmniejszające napływ krwi do mózgu lub też wreszcie te, które mają własność powiększenia sekrecyi w innych organach, a zwłaszcza w kanale kiszkowym, nerkach i t. p. W oczach professora Skody, który jak widać, jest pyrrhonistą w najwyższym stopniu, podobne środki nie mają żadnego znaczenia; jedyny środek który w tym razie wydawał mu się racyonalny, był przepis, aby chory trzymał się na nogach, a nawet starał się chodzić, dla ułatwienia odpływu wodnistości od mózgu, ku dolnem częściom!!! (*Gazette médicale de Lyon*. 1858, n. 9.)

Lecz jeżeli ekonomja nasza nie może być uważana jako czysta machina, ani nawet jako zbiór różnych machin w fizyce opisywanych, przedstawia ona jednak niezmiernie obszerne pole do zastosowania różnych własności lub praw fizycznych, tak pod względem fizyologii jako też pod względem patologii i therapeutyki.

Nie ma żadnéj własności ciał któraby tam nieznalazła częstego zastosowania. Czasem korzystamy z nich ale często także opierać nam się im wypada. Nie mogąc tutaj mówić o

wszystkich, zatrzymamy się na chwilę nad ciężkością, jako jedną z najpowszechniejszych. Wszystkie ciała w organizmie ulegają ogólnemu prawu ciężkości i dążą ku ziemi. Sztuka lekarska nieraz musi brać to prawo na uwagę, czy to jéj z niego korzystać czy też walczyć przeciw niemu przychodzi Któż nie wie na przykład, jak wielką gra rolę w zapaleniach, ranach, krwotokach i t. p. pozycya jaką się częściom chorem nadaje. Podniesienie części choréj, utrudniając napływ krwi arteryalnéj, a ułatwiając przeciwnie odpływ krwi wenowéj, zmniejsza oczywiście kongestyą. Są znów inne okoliczności gdzie przeciwnie należy ułatwiać zastosowanie prawa ciężkości, nadając pozycyą więcéj pochyłą. I tak w synkopie i we wszelkiem osłabieniu po krwotokach, jeden z najdzielniejszych środków do przeszkodzenia zemdleniu, jest położenie chorego i spuszczenie głowy na dół. Tym sposobem krew napływa łatwiéj do mózgu, dodaje mu siły wzbudzającéj która się w nim nie dostatecznością krwi osłabiła i synkopa ustaje daleko pewniéj i prędzéj aniżeli przez rozmaite excytacye jakich za zwyczaj w podobnych razach używają. Skoro się choremu ma krew puszczać, dosyć jest użyć podobnéj ostrożności a unika się zemdlenia, które jest zawsze mniéj więcéj nieprzyjemnym wypadkiem tak dla chorego jak dla assystujących.

W diagnozie chorób i między środkami których używamy do leczenia, mnóstwo jest metod które są czystem zastosowaniem praw lub instrumentów fizycznych. Przez długi czas nieumiano rozróżniać chorób piersiowych jednych od drugich. *O quantum difficile morbos pulmonum curare, o quanto difficilius eos dignoscere!* mówił Baglivi na początku XVIII wieku. Ta niepewność trwała jeszcze długi czas potem. Prosty katar bronchialny był nieraz wzięty za affekcyą tuberkuliczną płuc; zapalenie płuc za zapalenie plewry, lub nawzajem. Puchliny wodne w worku plewrowym, dusiły często chorych, kiedy nikt ani myślał o nich, za życia. Trudno było w istocie z pulsu lub stanu języka domyślać się prawdziwéj natury chorób piersiowych. Awenbrugger i Laennec unieśmiertelnili się, pod tym względem, wynalazkiem Perkusssyi i Auskultacyi które są także zastosowaniem fenomenów fizycznych. W stanie normalnym jedne organa są pełne czyli mięsiste, drugie zaś komorkowate i mniéj więcéj zawierają powietrza lub gazów. Skoro się puka w ściany które te ostatnie pokrywają, odgłos jest zupełnie

inny a niżeli w razie kiedy się puka w ściany pokrywające organa mięsne lub parenchymatowe. Jest to po prostu historya beczki w którą pukając można się dowiedzieć czy jest pełną lub w jakiéj proporcyi zawiera powietrze. Jeżeli pukając w ściany, nieznajdziemy dźwięku powietrznego tam gdzie się znajdować powinien, jest widoczna, że musi być jakaś tego fizyczna przyczyna którą do lakarza należy rozpoznać.

Askultacya jeszcze głębiéj posuwa swoje śledzenia. Ucho bowiem będąc przyzwoicie przyłożone do ścian zewnętrznych, odbiera wrażenie rozmaitych fenomenów akustycznych jakie się w organach głębiéj leżących odbywają i objawia nam tym sposobem miejsce i naturę choroby.

Wstanie normalnym powietrze wchodząc przy oddychaniu do pęcherzyków płócnych, sprawia pewien rodzaj szelestu którego się z daleka niesłyszy; ale ucho przyłożone do ścian piersiowych łatwo go umie rozróżnić. Niech jakąbądź przyczyną płuca nie dają przystępu powietrzu, ucho zaraz przekonywa się o tem z braku właściwego szelestu. Jeżeli zaś kanały którymi powietrze przechodzi, zawierają, w skutek chorób, rozmaite materye płynne jak : krew, ropę, lub szluzową sekrecyą, pospolicie flegmą zwaną, powietrze poruszając te płyny w przechodzie do płuc, sprawia fenomena akustyczne które robią na uchu rozmaite wrażenia. Czasem słyszy się wyraźnie pewien rodzaj bulkotania, jak gdyby się coś tam, przy każdem oddychaniu, gotowało; inną razą zdaje się, że się słyszy dźwięk strôny, lub lekkie nucenie ptaszka; inną razą jeszcze, słychać tam coś trzeszczącego, jak gdyby trzaskanie soli wrzuconéj w ogień, pękanie baniek piany mydlanéj, lub odgłos jaki sprawia tarcie włosów między palcami. Każdy z tych fenomenów daje poznać lekarzowi pewien stan fizyczny organów oddechowych i pozwala rozróżniać choroby jedne od drugich.

Każdy z nas wie dobrze o tem, że drapiąc szpilką w jeden koniec drewnianéj belki, można dokładnie słyszeć wibracye przez to drapanie sprawione, przykładając ucho do drugiego końca belki. Auskultacya jest niejako powtórzeniem tego doświadczenia akustycznego; jeżeli ucho odbiera wrażenie wibracyj które mają miejsce wewnątrz organów, to, jedynie także przez kommunikowanie się ich sąsiednim organom które są z jednéj strony z nimi a z drugiéj z uchem w styczności.

Organa do cyrkulacyi krwi przeznaczone, są, można powie-

dzieć, prawdziwymi apparatami hydraulicznemi. Samo serce nie jestże już przedziwnym modelem pompy pchającéj i wciągającéj? Nic tam w tym modelu niebrakuje coby tylko w machinie do podobnego użytku zbudowanéj, wymyślić można. Otwory którymi krew płynie z przed komórek do komórek i z komórek do arteryj, są opatrzone klapkami tak urządzonemi, że tylko w pewnym kierunku cyrkulacya krwi odbywać się może. Wielkość otworów jest tak dobrze zastosowana do kolumny krwi i potrzeb organizmu, że cyrkulacya zawsze się odbywa wolno. W stanie normalnym, ucho będąc przyłożone do ściany przed sercowéj, jedynie tylko ruch klapek rozróżnić może. Lecz niech tylko otwory sercowe ścieśnią się mniéj więcéj, niech ich ściany zrobią się chropowate przez różne naroście mięsne, chrząstkowate lub kostne, natychmiast objawiają się różne fenomena akustyczne które z powiększenia tarcia wynikają. Wtedy ucho przyłożone do ściany przed sercowéj odbiera rozmaite wrażenia; najczęściéj można w takim razie usłyszyć pewien rodzaj *dmuchania*; inną razą tarcie będąc jeszcze mocniejsze, będzie można słyszeć przy każdéj kontrakcyi serca, odgłosy które *tarkę* lub *piłę* przypominają. Wszystkie te fenomena akustyczne mogą być sztucznie oddane w doświadczeniach hydraulicznych, byleby tylko kondycye materyalne jakie się w chorobach serca znajdują, były dokładnie naśladowane. Dzięki tym znakom możemy dzisiaj rozpoznać choroby serca w peryodzie w którym jeszcze można zapobiedz ich fatalnym postępom. Usluga ta jest niepospolita; taka jest bowiem natura tych chorób, że ktokolwiek jest niemi dotknięty a nie leczy się jak należy, może się uważać za dotkniętego śmiertelnie *hæret lateri lethalis arundo.*

Sztuka położnicza wiele także winna jest auskultacyi. Pulsacye serca dziecka kommunikując się przez płyn amniotyczny do ścian brzusznych matki, można je tam rozpoznać uchem, co w wielu wypadkach wątpliwych nie tylko daje pewność ciąży ale i o życiu płodu przekonywa i o pozycyi jego objaśnia.

Leibnitz unosząc się nad ważnością rachunku nieskończonego, porównywał go do maczugi Herkulesa obok słabych zbrój zwyczajnych śmiertelników. Gdyby nam także, do ocenienia metod diagnozy o których mówiemy, przyszło w sztuce wojennéj szukać porównania, niewachalibyśmy się wyznać, że Perkussya i Auskultacya, może jeszcze większe oddały usługi medycynie jak wynalazek prochu i armat, sztuce wojskowéj.

Dużoby nam jeszcze zostawało do mówienia gdybyśmy chcieli nawet wspomnieć o wszystkich zastosowaniach fizyki do medycyny. Nie możemy jednak przejść do innego przedmiotu bez zatrzymania się na chwilę nad niektóremi zastosowaniami optyki i nauki o elektryczności, robiemy to z tem większą odwagą, że te zastosowania, mając styczność z najnowszemi i najciekawszemi odkryciami w sztuce lekarskiéj, warte są naszéj uwagi.

Już przeszło wiek temu Lewenhoek robił niektóre spostrzeżenia mikroskopiczne pod względem fizyologicznym. Jakkolwiek bądź ten rodzaj badania był późniéj zarzucony i można powiedzieć, że nie ma jak 25 lat temu jak lekarze rzucili się z zapałem do téj kopalni z któréj już tyle bogactw na całą sztukę lekarską rozsypano.

Ktokolwiek zwiedzał piękny zbiór preparatów anatomicznych które się w muzeum fakultetu paryzkiego znajdują, kto się mógł przypatrzeć z blizka przecudownym wyrobom naszego szanownego rodaka Doktora Ludwika Hirschfeld, ten mógł był myśleć, że już nie można było postąpić daléj na drodze anatomii. Mikroskop pokazał nam jednak, że mnóstwo jest jeszcze cudownych rzeczy za krańcami gołego oka i otworzył drogę do nowéj zupełnie nauki którą anatomją histologiczną nazwano. Pod tym względem świeże i ciekawe spostrzeżenia doktora Jakubowicza z Petersburga, nad budową wenętrzną systematu nerwowego, na szczególniejszą zasługują wzmiankę. Na téj samej drodze wiele punktów jeszcze ciemnych w anatomii patologicznéj zostało oświecone. Gdybym nie miał do wzmiankowania jak możność rozróżnienia tumorów właściwie rakowych od tumorów fibroplastycznych, jużby to był dosyć piękny tytuł zasługi dla mikroskopu.

Na gruncie patologii winniśmy mikroskopowi odkrycie pajączka *acarus* który obok pęcherzyków świerzby zamieszkuje. Przez długi czas lecząc tę chorobę, zajmowano się tylko wyrzutem skórnym i dużo zawsze trzeba było czasu do wyleczenia. Mikroskop nietylko nam dowiódł, że mamy w téj chorobie żyjącego nieprzyjaciela do pokonania, ale nam wytłumaczył mnóstwo szczegółów których poprzednio nie można było pojąć. I tak trudno było pojąć dla czego lekarze tak rzadko zarażają się świerzbą od chorych z którymi są w częstych stosunkach; dla czego choroba ta w nocy zwłaszcza sprawia nadzwyczajne świerzbienie i komunikuje się szczególniéj w łóżkach chorych.

Mikroskop objaśnił nas o tem wszystkiem dowodząc, że akar należy do zwierząt nocnych które w dzień zasypiają a w nocy zaś niezmiernie są żywe i ruchome. Dzięki temu nowemu światłu, sposób leczenia świerzbu zupełnie się zmienił i choroba ta może być dzisiaj w jednym dniu wyleczona, kiedy dawniéj potrzeba było do tego czasem kilka tygodni.

Pomiędzy chorobami skóry jest jeszcze wiele innych które się przez dotknięcie, mniéj więcéj bezpośrednie, komunikują, do tego rzędu należą : *favus*, *herpes annularis* albo *circinnatus*, *herpes tonsurans*, *sycosis*, *pityriosis versicolor*, *etc*. Trudno było dotąd wytłumaczyć sekretu zaraźliwości tych chorób. Mikroskop przekonał największych niedowiarków, że w każdéj z nich korzenie włosów zostają siedzibą pewnego rodzaju grzybka który wzrastając niszczy włosy. Dotąd rozróżniono już kilka rodzajów tych kryptogamów : *trichophyton*, *microsporon*, *achorion;* każdy z nich liczy przytem kilka gatunków. Parazyty te zawierają w sobie ziarneczka z których jedno ma zaledwie pięcio lub sześcio-tysiączną część millimetru diametru, a które nasienie choroby stanowią. Jeden gatunek kryptogamów *l'oidium albicans* pokazuje się często na błonie śluzowéj w gębie lub gardle i stanowi to co w naszym malowniczym języku oddawna nazywaja *pleśnicą*. Rzeczywiście jest to pewien gatunek pleśni któréj za wielka proporcya kwasów w gębie zdaje się sprzyjać. Bez wątpienia, można dyskutować czy te wszystkie jestestwa pasożytne stanowią grunt choroby, lub czy są tylko skutkiem jakiegoś ogólnego chorobliwego stanu Lecz co jest pewną i czego doświadczenie dowiodło to, że od ich zniszczenia mniéj więcéj prędkiego zależy cały sekret kuracyi. Należy przedewszystkiem pozabijać pająki które się skórę dziórawić odważyły i wyniszczyć grzyby które biorąc ciało nasze za inspekt, ośmieliły się tam ich plemie rozmnażać.

Nim przystąpiemy do opisania usług oddanych zastosowaniem elektryczności, należy nam jeszcze zrobić wzmiankę o jednem z nowszych zastosowań optyki do medycyny, na którem polega wynalazek oftalmoskopu. Jak już samo nazwisko wskazuje, instrument ten jest przeznaczony do examinowania oczów. Główną podstawą tego instrumentu jest zwierciadło metaliczne na które, skoro jest umieszczone przed okiem, rzuca się światło sztuczne. Promienie tego światła odbijając się następnie na oko, oświecają całą głębią organu wzroku i pozwalają tym sposobem

ocenić jak najdokładniéj charaktery anatomiczne różnych affekcyj, z których oftalmologja swoją specyalność robi. W takim razie nietylko diagnoza nabiera większéj pewności, ale nawet można wiele skorzystać dla prognostyku i therapeutyki. I tak *np. amauroza* stanowiła dawniéj pewien rodzaj jedności patologicznéj co było przyczyną że nigdy nie można było wiedzieć czego się należało z użytych środków spodziewać. Oftalmoskop pozwolił nam rozróżnić kilka gatuntów amaurozy. Są przypadki gdzie ta ślepota jest w istocie prawdziwie dynamiczną, lub też następstwem kongestyi do retyny, w których razach, można się spodziewć ją uleczyć. Lecz są znowu inne wypadki, a nawet bardzo częste, gdzie ślepota, amaurozą zwana, jest skutkiem atrofii nerwu optycznego lub też krwotoków w retynie Tą razą prognostyk jest wcale inny i już nie można rachować z podobną ufnością na skutki lekarstw.

Jeżeli industrya wielkie odniosła korzyści w ostatnich latach od zastosowania elektryczności, sztuka lekarska nie została pod tym wzgędem bardzo w tyle industryi. Jeżeli w medycynie nie jest jeszcze wszystko oświecone światłem elektrycznem; jeżeli zdrowie które dajemy chorym, nie przychodzi im zawsze szybkością telegrafu, wyznać jednak należy, że sztuka lekarska bardzo wiele zyskała z nowych odkryć w téj gałęzi nauk fizycznych. Elektro-magnetyzm zwłaszcza może być słusznie uważany jako jeden z najdzielniejszych środków nietylko w leczeniu newralgij, rozmaitych bolów muszkularnych, lub różnych form paraližu, ale nawet w diagnozie i jako najlepszy sposób ocenienia rzeczywistego działania fizyologicznego muszkułów. Nie tak to łatwo w istocie jak się wydaje, odgadnąć przeznaczenie pojedynczych muszkułów. Najlepsi anatomiści wielkie pod tym względem popełnili błędy. Elektro-magnetyzm zaś, ograniczając swoje działanie do każdego muszkułu z osobna, pozwala natychmiast, po ruchach jakie zrządza, sądzić o obowiązkach każdego z nich. I tak na przykład: muszkuły między kostne ręki były dotychczas uważane przez anatomów jako przeznaczone do wytężenia palców *extenseurs;* elektro-magnetyzm dowiódł przeciwnie, jak się łatwo o tem można przekonać, że ich przeznaczeniem jest nie wytężać ale zginać palce *fléchisseurs.*

Opierając się na téj saméj zasadzie, można często używać elektro-magnetyzmu jako środka do diagnozy niektórych paraliżów. Może się zdarzyć, że chory zaledwie cokolwiek osłabienia w ru-

chach członka doznaje i że o paraliżu ani myśli. Jeżeli jednak w takim razie, elektro-magnetyzm wzbudzać przestaje kontrakcye w niektórych muszkułach członka osłabionego, można uważać przypadek za bardzo ważny. Często jest to już początek pewnéj affekcyi muszkułów, która wszystkim innym, stopniowo, dezorganizacyą grozi i często śmiercią się kończy. Bywały przykłady, że zniszczywszy tym sposobem, jeden po drugim wiele muszkułów, dezorganizacya tłuszczowa zaattakowała nareszcie muszkuły oddychania, tak że przez jakiś czas, na jednym tylko muszkule *diafragmie* życie zostawało zawieszone. W końcu już i tam nawet niektóre włókna mięsne przestawały być czułemi na elektromagnetyzm. Kiedy już taki jest stan rzeczy, co moment można się obawiać śmiertelnéj synkopy. Affekcya ta poznana zawczasu, może być wyleczoną przez ten sam właśnie środek, za pomocą którego rozpoznać się daje.

Korzyści jakie w tych ostatnich latach sztuka lekarska odniosła z zastosowania elektro-magnetyzmu, wzbudziły taki zapał pomiędzy lekarzami, że wielu z nich oddało się szczególniéj doskonaleniu instrumentów do tego przeznaczonych. We Francyi apparat jednego z naszych przyjaciół Doktora Duchêne jest powszechnie wiele ceniony. Miło nam tu jest oświadczyć, że jeden z naszych rodaków Doktor Dropsy praktykujący na Wołyniu, jest także autorem jednego systematu, którego korzyści, w pewnych zwłaszcza przypadkach, są wysoko cenione.

Kiedy medycyna tak właściwie nazwana zbogacała swoje środki lekarskie temi zastosowaniami, chirurgja z swojéj strony nie omieszkała z nich korzystać. I tak galwanizm był już kilkokrotnie używany ze skutkiem do leczenia niektórych anewryzmów; inni chwalą go jako doskonały środek do rozpędzenia gruczołów lymfatycznych stwardniałych; inni, korzystając z kontrakcyj jakie środek ten wzbudza we wszystkich częściach które włókna muszkularne zawierają, używali go i niekiedy szczęśliwie do odprowadzenia kił. Inni daleko głębiéj posunęli ich pretensye. Wiadomo jak jest trudno pozbydź się niektórych tumorów głęboko zamkniętych w jamach. Manewrować tam instrumentami krającemi jest niepodobna. Ligatury zwyczajne oddzielając zwolna części ściśnięte, sprawiają często dóże bole a nawet na wielkie narażają niebezpieczeństwo. Użyć ligatnr metalicznych któreby można póżniéj rozpalić do białości, zapomocą elektro-galwanizmu, była to myśl prawdziwie godna tego

wieku, gdzie już tyle rzeczy odbywa się elektrycznością. P. Regnaut naczelny aptektarz w szpitalu Charité, pierwszy był powziął tę myśl i była już ona kilka lat temu, appplikowana w klinice przez Doktora Nelaton. Nieszczęściem nie było jeszcze dostatecznie mocnego instrumentu do przedsiębrania ważniejszych operacyj. W roku przeszłym Dr. Mitdelsdorf z Wrocławia skom ponował apparat nierównie silniejszy, którym kilka znaczniejszych operacyj, z pomyślnym skutkiem były robione. Metoda ta będąc z czasem wydoskonalona, i jéj zastosowanie więcéj upowszechnione, będzie w stanie oddać liczne usługi chirurgii która, od niejakiegoś czasu zwłaszcza, dąży widocznie do zastąpienia, o ile można, noży i bisturów, przez inne środki które nienarażają na krwotoki i po użyciu których nietyle się obawiać należy zapaleń naczyń, i ich niebezpiecznych na stępstw.

IV. Inna gałąż fizyki, mechanika niepospolite także oddaje codzień sztuce lekarskiéj usługi; można nawet powiedzieć, że zewzajemnych stosunków tych sztuk powstała nowa zupełnie gałąź, którąby równie można nazwać *mechaniką chirurgiczną*, lub też *chirurgją mechaniczną*. Dawniéj najlepsze pomysły chirurgów nie mogły być zastosowane. Chirurgowie którym winniśmy odkrycie metody kruszenia kamieni pęcherzowych, musieli prawie wszyscy uczyć się po warsztatach mechaniki, aby umieć fabrykować coś stosownego do ich planu. Późniéj, skoro metody mechaniczne zaczęły coraz więcéj wchodzić w praktykę, sami mechanicy uczuli potrzebę obeznania się z pewnemi częściami sztuki lekarskiéj. Dziś, ci którzy stoją na czele téj professyi, tak jak P. P. Charrière lub Mathieu, ciągle uczęszczają na kliniki i assystują operatorom. Zdarza się nieraz, że widząc sposób działania instrumentu, już zaraz w czasie operacyi przychodzi im jaka szczęśliwa myśl do zmodyfikowania go.

Wyznać należy, że pod tym względem zrobiła się prawdziwa rewolucya w chirurgii. W wielu bardzo już przypadkach zamiast odejmować części chore nożem, odejmuje się je urządzonemi do tego machinami. W tym razie rola oparatora zupełnie się zmieniła; zamiast zajmować się z uwagą jaki nadać kierunek cięciom aby uniknąć naczyń krwistych lub nerów, co przytem daje wielką sposobność do pokazania zręczności; zamiast tego wszystkiego, operator ma jedynie oko zwrócone na mechanim

instrumentu, i pilnuje się aby wszystkie sprężyny w właściwym czasie poruszyć.

Są lekarze którzy to zastosowanie mechaniki do naszéj sztuki za grób chirurgii uwazają i porównywają je ze wzgardą do organków ulicznych w muzyce. Do chorych jedynie powinno należeć rozwiązanie téj kwestyi; można być przekonanym, że zawsze pójdą za tą metodą którą doświadczenie okaże najkorzystnijszą chociażby nawet nietyle pochlebiała miłości własnéj operatora. Pamiętam jak jeden z najsławniejszych chirurgów tego wieku, Boyer, wiele przeciw litotrycyi powstawał. Dziś wielu także chirurgów powstaje na metodę tak zwaną *écrasement linéaire*, z któréj się już nowa urodziła metoda, nazwana przez autora, doktora Maisonneuve : *méthode diaclastique*, do amputacyi członków przeznaczona, zależąca na złamaniu poprzedniem kości za pomocą właściwéj machiny. Wszystko każe się spodziewać, że ten sam los, jaki już litotrycyą spotkał, spotka i metodę która ma za autora naszego dobrego przyjaciela, doktora Chassaignac i że stanie się z nią jak się stało z reputacyą Racina i kawy, których slawie Pani de Sevigné zaledwie kilka lat życia dawała, a która mimo tego, coraz więcéj się upowszechnia.

V. Widno z tego wszystkiego cośmy tutaj w prędko zrobionym rysunku mogli oddać, że sztuka lekarska nie była wcale obojętną na ciągły postęp jaki, w innych umiejętnościach uderza. Widzieliśmy, że co moment sposoby diagnozy, metody obserwacyi i środki leczenia wydoskonalają się i pomnażają. Wszystyo to dowodzi oczywiście postępu Są jednak ludzie którzy śmią tego jeszcze zaprzeczać. Publiczność zasadzając się na rozmaitych odcieniach, jakie dzielą dotąd lekarzy pod względem teoryj, wprowadzana nieustannie w błąd przez rozmaitych szarlatanów, którzy imie tylko lekarzy noszą, lecz rzeczywiście są dla umysłu czem są kuglarze dla oka; publiczność, nieznając z bliska naszych bogactw, jest często usposobiona do podzielania tego błędu. Do nas należy zrzucić maskę z tych wszystkich szarlatanów, czy to się oni homeopatami, magnetyzerami, czy Radamacherami, lub inaczéj jeszcze nazywają. « Que de morts » cruelles et prématurées, que d'existences débilitées et valétu- » dinaires ont payé les folies des théoriciens » powiedział sprawiedliwie Cabanis. Niebepieczeństwo jest tem większe, że prawie wszystkie teorye za któremi się moda ubiega, przedstawiają pe-

wny urok. Puszczone na świat przez ludzi którzy zazwyczaj mają więcéj imaginacyi jak rozsądku, znajdują one łatwo poparcie u wszystkich osób u których podobnież imaginacya króluje w pośród władz umysłowych. Kobiety pierwsze się zazwyczaj do takich nowości zapalają; dla ich organizacyi potrzeba zawsze coś nadzwyczajnego; Hippokrates już jest dla nich za stary; już to ich nudzi żeby zawsze leczono po dawnemu. Za kobietami idą zaraz artyści, potem poeci, nareszcie wielka część tych których w salonach francuzi nazywają zwyczajnie, *hommes d'esprit* a których nienależy mieszać z tymi których nazywają *hommes de bon sens*. Pomiędzy lekarzami ci tylko zazwyczaj oddają się tem teoryom spekulacyjnem, którzy nigdy sumiennie nie pracowali aby się obeznać jak należy z sztuką lekarską. Tacy wolą naturalnie chwytać się systematów, do których nie potrzeba żadnego poprzedniego przygotowania. Łatwiej jest bowiem robić systemata, a niżeli obserwować naturę i iśdź drogą przez nią wskazaną. Tacy ludzie mogą zaprzeczać, i mają nawet własny interes w tem aby zaprzeczać postępu w medycynie. Najczęściéj nie ma u neofitów lekarskich żadnéj ślachetnéj pobudki do zmienienia religii. Jedynym ich widokiem jest zyskać jak najwięcéj pieniędzy, bawiąc chorych kiedy natura sama ratuje się jak może. Przekonany jestem, że gdyby medycyna była dzisiaj, jak niegdyś, w ręku duchownych, niemielibyśmy ani Homeopatów ani Radamacherów ani żadnych innych podobnych. Albowiem jak bardzo trafnie mówi Voltaire « *occupés à guérir nos maux pour l'amour de Dieu, n'ayant rien à gagner que le ciel, ils n'eussent jamais été charlatans.* »

Sztuka lekarska nie jest wcale jak słońce; jéj blask nie zaślepia; postęp jéj jest raczéj jak ruch ziemi; pospolity człowiek nie może go dostrzedz, ale ludzie rozumni o nim nie wątpią. Jeżeli zaś kto między tymi nie czuje się dosyć przekonany o tym postępie, taki zamiast się chwalić ze swego nieuowiarstwa, zbliży się do nas, aby lepiéj poznać naszą sztukę, zwiedzi nasze zakłady, nasze szpitale, nasze kliniki i nie długo mu potrzeba będzie czasu, aby z tych świątyń cierpienia i obserwacyi, wykrzyknął jak Galileusz : *E pur si muove*, a przecież ona postępuje.

VI. Bez wątpienia, ci którzy od sztuki lekarskiéj koniecznie pewności matematycznéj wymagają, nie będą nigdy zadowolnieni. Nauki jak najdokładniéjsze, jak chemja i fizyka nie mają

zawsze téj pewności, a jakże dopiero można żądać coś podobnego od sztuki lekarskiéj, któréj pole obserwacyi stanowi organizm nadzwyczaj skomplikowany, organizm który odbiera wpływy od wszystkiego co go tylko otacza, organizm który ma swoje właściwe siły, któremi trudno kierować nie mogąc ich jeszcze dokładnie ocenić, organizm który nawet w samych kondycyach fizycznych i moralnych swojéj exystencyi znajduje już bardzo często dostateczne przyczyny do zboczenia z drogi normalnéj! Należy więc odrzucić raz na zawsze te marzenia pewności matematycznéj od sztuki lekarskiéj. Pretensye matematyczne wszystkich lekarzy geometrów pokryły ich śmiesznością. Sztuka lekarska polega całkiem na obserwacyi, *ars medica tota est in observationibus;* jedyną pomoc jakiéj należy nam się wymagać od matematyki, zależy na pożyczeniu od niéj powagi rachunkowéj, dla nadania naszem obserwacyom więcéj wartości. Metoda tak zwana rachunkowa, (méthode numérique) któréj PP. Bouillaud i Louis byli najgorętszymi promotorami we Francyi, powinna być zasadą naszych badań, bez niéj trudno jest przyjść do jakiego kolwiek bądź zadowalniającego rezultatu. Najważniejsze kwestye w patologii i klinice, jak naprzykład długość trwania choroby, jéj śmiertelność lub częstość, wartość różnych metod leczenia, nie mogłyby być nigdy przyzwoicie rozwiązane. Bez zastosowania tej metody, obserwacye nasze nie miałyby wielkiéj wartości w oczach następnych pokoleń, któreby zawsze mogły mieć prawo nieufania nam. « *S'il y a un moyen*, mówi bardzo trafnie Doktor Louis, *de recueillir l'expérience des siècles en thérapeutique, ce ne peut être qu'en employant la méthode numérique.* » (Recherches sur les effets de la saignée). « *Sans cette méthode, l'expérience*, mówi Doktór Bouillaud, *serait un mot vide de sens et la thérapeutique flotterait dans une éternelle incertitude.* »

Nie ma zatem nauki, jak już mówiłem na początku, którаby sztuce lekarskiéj nie dała czegoś skorzystać. Pracuje ona ciągle z innemi naukami nad odkryciem różnych prawd które Twórca wszystkich rzeczy zdaje się umyślnie zostawiać przez jakiś czas w sekrecie, aby utrzymywać ciągłe władze umysłowe w stanie natężenia potrzebnego do ich wzniosłego powołania.

VII. Ścisłość stosunków medycyny z innemi naukami niepowinna nam pozwolić niedostrzedz korzystnego wpływu, jaki mimowolnie na nią sztuki piękne i literatura wywierają.

Wychowane w jednéj kolebce, pod poetycznem niebem Grecyi, sztuki piękne i medycyna, zawsze pokazywały wzajemny dla siebie szacunek. Szacunek ten wzmacnia się codzień wspólnością uczuć i pięknością celu obojga zawodów.

Kiedy sławny rzeźbiarz Dawid pracował nad kompozycyą cudownéj płaskorzeźby, która zdobi fronton pantheonu, po nad napisem : *Aux grands hommes la patrie reconnaissante*, między ideałami różnych stanów, dla których zdaje się wdzięczność ojczyzny wywoływać, poświęcił jedno z celniejszych miejsc medycynie.

Sława niektórych imion drogich medycynie jak : Bichat, Broussais, Larrey, Jenner, niemniéj elektryzowała artystów jak lekarzy; niebyło mistrza, któryby istotnie niezazdrościł innemu, zaszczytu w wyborze do unieśmiertelnienia ich rysów.

Bliższym stosunkom medycyny ze sztukami pięknemi, można przypisać w znacznéj części wprowadzenie do sztuki lekarskiéj prawideł gustu i estetyki, które przez długi czas były zaniedbane.

Zamiast karmić chorych różnemi aptekarskiemi produktami, zostawiając ich ciągle pod szkodliwym wpływem miejscowych przyczyn, przepisujemy ich podróże, zalecając zwłaszcza zwiedzanie krajów, w których uczucie piękności i bogactwa natury, jako też przyjemne wrażenie ogólnéj swobody, łatwiéj zacierają ślady osobistych trosków. Niema najmniejszéj wątpliwości, że wody mineralne stają się nieraz tym sposobem najskuteczniejszem lekarstwem w wielu chorobach chronicznych. Różne sole mineralne rozpuszczone w naturalnych kombinacyach, w wodzie działają nierównie lepiéj w pośród tych korzystnych wpływów, gdzie warunki hygieniczne i urok natury zdają się ciągle dysputować sobie pierwszeństwo (*).

(*) Z powodu mojéj pozycyi lekarskiéj w Paryżu, często mam sposobność dawać rady podróżującym z różnych narodów, mogę jednak wyznać, po długiém w téj mierze doświadczeniu, że nikomu wojaże i używanie wód mineralnych, nie są tyle niezbędne jak Polakom. Nic nie jest w stanie wywrzeć zbawienniejszego wpływu na te drażliwe i zjrytowane natury, które, z powodu różnych wpływów fizycznych i moralnych, z powodu klimatu, wychowania a nawet zwyczajów, mają coś właściwego, czego w innych narodach nie znajdzie. Nieraz, kombinując przyzwoicie środki materyalne z moralnemi, udawało nam sie wyleczyć u rodaków, w krótkim bardzo czasie, dawne cierpienia wątrobiane, diatezy podagryczne, excytacye nerwów, hypokondryą, melancholią, i t. p.

Z drugiéj strony, pomiędzy środkami aptekarskiemi znaczne także nastąpiło od niejakiego czasu ulepszenie. Wszędzie gust zawitał i korzystne porobił reformy. Już mało można dzisiaj znaleźć takich osób, któreby sobie jeszcze przypominały obrzydły smak największéj części lekarstw dawniéj przepisywanych. Zamiast tych szkaradnych mixtur, tych nieskończenie skomplikowanych konfektów, elixyrów, których często chorzy niemogli w żaden sposób przez należny czas używać; których kolor a nawet i sama mina już były dostateczne, do wzbudzenia najnieprzyjemniejszych wrażeń; zamiast tych leków, gust prawdziwie artystowski dzisiejszych lekarzy, zmienił nieomal w przyjemność przykre położenie chorego. Wszystko to jest zastąpione dzisiaj przez jak najsmaczniejsze limoniady, cukierki, tabliczki, karmelki, kapsulki, biszkokciki, galarety, i t. p. Przekonany jestem, że gdyby Homeopatya niebyła dotąd na świecie, bardzo małoby dzisiaj znalazła zwolenników. Największa część bowiem chorych, którzy przeszli do obozu renegatów, rzuciła się tam jedynie z rozpaczy, aby uniknąć sposobów zbawienia używanych dawniéj przez Allopatów, zwłaszcza niemieckich.

Cóż dopiero moglibyśmy powiedzieć o wpływie gustu na operacye, opatrywanie chorych, urządzenie szpitali! Największa część dzisiejszych operatorów, nie sąż to rzeczywiście artyści. Autoplastja, gałąź chirurgii, która posiada sekret zastąpienia różnych części ciała; która przyprawia nosy, uszy, robi powieki, wargi, zatyka otwory niepotrzebne; autoplastja niewymagaż geniuszu, prawdziwie artystowskiego? *conserver et réparer, n'est-ce pas presque aussi beau que faire!* Kogoby zadziwiało to naturalne uczucie gustu i piękności w lekarzach, ten raczy sobie przypomnieć, że jedno z najpierwszych arcydzieł sztuki, które jest przedmiotem powszechnego uwielbiania w Paryżu, kolumnada pałacu Luwru, jest pomysłem lekarza Perrault, którego plan był uznany za najlepszy ze wszystkich nadesłanych do konkursu.

VIII. Był czas, kiedy mniemano, że literatura niemiała żadnéj styczności z naukami, a zwłaszcza z medycyną. Jest to błąd niesłychany, któryby mógł jak najgorsze pociągnąć za sobą następstwa. *Les idées les plus justes*, jak doskonale powiedział Cabanis, *ne vont presque jamais faire partie de l'opinion publique qu'après avoir passé par les mains du talent.* Cóż potem, jeżliby w sztuce

lekarskiéj ktoś doszedł do odkrycia jakiéj wielkiéj prawdy, jeżeli nie ma talentu do nadania wyrażeniu swojéj opinii, przyzwoitéj formy, któraby łatwo do umysłu innych przemawiała i robiła jéj zwolenników! Pod tym względem znajomość literatury, przykłady celniejszych pisarzy, wiele mogą być użytecznemi. Z drugiéj strony czystość języka, pewna elegancya w wyrażaniu się, jasność w opowiadaniu, żywość kolorów, zalety jakich zwłaszcza obznajmieniem się ze sztukami pięknemi i literaturą nabyć można, wywierają jak najsilniejszy wpływ na umysł chorych, i usposabiają już wybornie do doznania dobrych skutków z zapisanych lekarstw. Żaden praktyk nie powinien na chwilę dać się rozbroić zaniedbaniem tego dzielnego wpływu; u największéj bowiem liczby chorych, stan moralny połowę kuracyi stanowi. Lekarz który jest panem umysłu chorego, który ufność jego posiada, w pierwszéj często wizycie, już go w połowie wybawił. Cóż dopiero możnaby powiedzieć o rozmaitych chorobach chronicznych, o bezlicznych formach cierpień nerwowych, w których nieraz wypada jak najżywiéj do imaginacyi przemawiać, w których należy przedewszystkiem wykorzenić rozmaite przesądy, zniweczyć opinije prawie w artykuły wiary zamienione! Tam każdy chory wymaga zazwyczaj, aby mógł zdać sobie spzawę z najmniejszéj bagateli, która tylko niespokojną jego imaginacyą w przelocie potrącić może, a na którą on zawsze przez powiększające szkło patrzy. Nieraz zatem język musi przybierać pewien kolor; mimo to, że zachowuje charakter naukowy, robić się musi zrozumiałym choremu, chociaż obcemu sztuce lekarskiéj i trafiać szybko do jego przekonania. Jest to, można powiedzieć nieoceniony talent lekarza. Medycyna ma pod tym względem, przecudowne modele w innych naukach; Fontenelle i Arago posunęli ten talent do tak wysokiego stopnia, że formalnie sprawiali illuzyą u słuchaczy. Ci, którzy zupełnie obcy byli naukom, jak geometrya lub astronomia, słuchali z ciekawością tych sekretarzy akademii nauk Instytutu francuzkiego, rozprawiających o geometryi lub astronomii, i zdawało im się prawie, że te nauki były zwyczajnem ich zajęciem. Pariset i P. Dubois (d'Amiens), sekretarze akademii lekarskiéj paryzkiéj dowiedli, że talent ten da się także łatwo zastosować w sztuce lekarskiéj. Skoro wymowny Pariset w pochwale Laënneka, wchodzi w opis różnych szczegółów, któreśmy winni auskultacyi, język którego używa, jest tyle malowni-

czy i tyle wszystkim przystępny, że osoby obce sztuce lekarskiéj, opuszczały posiedzenie akademii, z równie mocnem uczuciem szacunku i podziwienia, dla tego cudownego odkrycia, jak lekarze. P. Dubois (d'Amiens) w pochwale Orfili, tak przedziwny robi obraz główniejszych manipulacyj toxykologicznych, że nie jednéj damie obecnéj na posiedzeniu, mogło się było zdawać, że już była oddawna oswojona z laboratoryum. Opis nawet różnych doświadczeń na zwierzętach, nie robił wcale na drażliwéj i delikatnéj naturze kobiet, tego przykrego wzruszenia, jakieby był nieochybnie sprawił, bez czarodziejskiego przygotowania umysłu pędzlem artystowskim utalentowanego lekarza.

Rodzaj krytyczny i komiczny literatury, nie był także obojętny dla sztuki lekarskiéj. Jest rzecz pewna, że lekarze dzisiejsi są zupełnie odmienni od lekarzy za czasów Moliera. Już dziś nie można o nich mówić jak wówczas *qu'ils savent parler en beau latin, souvent nommer en grec toutes les maladies, les définir et les diviser; mais pour ce qui est de les guérir, c'est ce qu'ils ne savent point du tout.*

Nie trzeba myśleć żeby wojna jaką Molière lekarzom spółczesnym wypowiedział, była skutkiem nienawiści osobistéj dla sztuki lekarskiéj lub systematycznéj oppozycyi lekarzom. Molière nie miał niezawodnie więcéj powodów do gniewania się na lekarzy, jak na Skąpców, Tartufów, i t. p. Należy w jego sztukach upatrywać jedynie chęć wyśmiania wad, w zamiarze sprowadzenia pożytecznych reform; taki bowiem jest cel komedyi *ridendo castigat mores.* Pod tym względem sławny ten autor oddał wielkie usługi nietylko literaturze, ale całemu towarzystwu. Nie można zaprzeczyć że między innemi, zadał śmiertelny cios dawnemu pedantyzmowi lekarzy. Jako członkowie jednéj z najdowcipniejszych professyi, śmiejemy się dziś serdecznie czyatając sztukę le *Malade imaginaire.* Nie ma jednak wątpliwości że ta sztuka przyczyniła się najwięcéj do zrzucenia z lekarzy XVII wieku téj pedantycznéj maski, która śmieszną raczéj jak poważną powierzchownością, grubą nieumiejętność najczęściéj pokrywała. Nic zabawniejszego jak ten sławny dyalog między kandydatem i doktorami o własnościach opium:

. . . . quare
Opium facit dormire
. . . .

Quia est in eo
Virtus dormitiva
Cujus est natura
Sensus assoupire.

Albo ta finalna i uroczysta przemowa prezesowska:

Ego cum isto boneto
Venerabile et docto
Dono tibi et concedo
Virtutem et puissanciam
Medicandi
Purgandi
Seignandi
Percandi
Taillandi
Coupandi
Et occidendi
Impune per totam terram.
Dignus, dignus est intrare in nostro docto corpore.

Ta dowcipna krytyka pedantyzmu ówczesnego, odjęła na zawsze lekarzom, przynajmniéj we Francyi, chęć popisywania się z łaciną przed chorymi i strąciła tę mistyczną zasłonę która, jak już mówiliśmy, najczęściéj rzeczywisty brak zdolności pokrywała. Cóż za potrzeba w istocie, odbywać konsylia w obecności chorego; gdyby nawet nie rozumiał języka konsultantów, czyliż nie wyczyta o co rzecz chodzi z fizognomii któréj wyrazy są uniwersalnym językiem, przystępnym ludziom wszystkich narodów i wszelkich zdolności! Jeżeli zaś chory nie jest obecny rozmowie, dla czegoż lekarze mieliby rozmawiać między sobą językiem umarłym, którym niepodobna jest nigdy wytłumaczyć się tak jasno jak w swojéj ojczystéj mowie. Pedantyzm ten już oddawna we Francyi nie istnieje. Lekarze jak chorzy wiele z tego skorzystali; spodziewać się należy że przykład Francyi będzie nam służył i że nie trzeba będzie czekać jakiego polskiego Moliera, aby te szczątki dawnych przesądów wykorzenić.

Na tém nie kończą się usługi jakie literatura sztuce lekarskiéj oddała. Wiele winniśmy jeszcze jednéj z najświeższych gałęzi literatury, która się tyle do wszelkiego rodzaju postępu przyczy-

niła, że można ją śmiało uważać za jedną z najpotężniejszych sił jakie opatrzność, od epoki odkrycia druku, na usługi cywilizacyi przeznaczyła. Chcemy tu mówić o *presie* czyli *dziennikarstwie*.

Medycyna opiera się na obserwacyi; jéj budowę stanowią liczne spostrzeżenia lekarzy począwszy od Hippokratesa. Dopóki nie było dziennikarstwa, budowa ta musiała robić postęp bardzo powolny; wiele materyałów zostawało stracone. Od czasu do czasu sławniejsi lekarze ogłaszali wprawdzie drukiem ich główniejsze spostrzeżenia, lecz byłto niejako testament na rzecz przyszłych pokoleń. Z drugiéj strony jeżeli każdy z tych autorów mógł korzystać ze światła poprzedników, spostrzeżenia spółczesnych w niczém go nieoświecały. Dzięki dziennikarstwu, każdy lekarz może dzisiaj obserwować dla wszystkch, *ab uno discunt omnes*. Spostrzeżenia lekarskie jednego kraju kommunikują się peryodycznie innym krajom; robi się ciągła tym sposobem wymiana, obserwacyj, odkryć i myśli, która się na korzyść ludzkości i nauki obraca. Jeżeli zwrócimy z drugiéj strony uwagę na szybkość relacyj dzisiejszych; jeżeli rozważymy, że morza które oddzielały ludy jedne od drugich, służą dziś, przeciwnie, do prędszego zbliżenia się ich; że para i drogi żelazne skróciły niezmiernie odległości, łatwo nam będzie pojąć konsekwencye z usług jakie dziennikarstwo jest w stanie oddać sztuce lekarskiéj. Nie ma myśli, nie ma odkrycia które będąc rzucone tym sposobem na świat w jakim bądź kątku kuli ziemskiéj, nie były w kilka dni potém już znane wszędzie. Zaledwie doszła nas w Paryżu wiadomość o skutkach eteryzacyi w Ameryce, a już w parę tygodni potém nasz dobry przyjaciel i zręczny operator, Doktor Lebrun, obracał ten cudowny wynalazek na korzyść chorych w szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie. W tym samym czasie, zdatny operator Bierkowski, zadziwiał eteryzacyą na drugim rogu Polski, w Uniwersytecie Jagiellonskim w Krakowie; Pierogoff w Akademii Cesarskiéj w Petersburgu; Ernest Cloquet na dworze Szacha Persyi i t. d. W parę miesięcy potem, Paryż odbierał z powrotem, drogą dzienników lekarskich, różne spostrzeżenia nad applikacyą eteru, i można powiedzieć, że to zwłaszcza w skutek tego rodzaju kongresu między lekarzami całego świata, że eter był zastąpiony chloroformem.

Stan dziennikarstwa lekarskiego może być słusznie uważany

za termométr rozwinięcia się medydyny w każdym kraju. Im więcéj bowiem kraj jaki jest bogaty w zdatnych lekarzy, zdolnych do robienia obserwacyj, tem więcéj wymaga środków potrzebnych do zakommunikowania ich innym. We Francyi, Paryż sam posiada ze dwanaście dzienników przeznaczonych do przedmiotów lekarskich; ale oprócz tego w wielu z większych miast jak: Montpellier, Marseille, Strasbourg, Lyon, Bordeaux i t. d. wychodzą także dzienniki specyalne, które pod względem ważności i redakcyi, w niczem nieustępują dziennikom stolicy i dostarczają im ciągle ważnych materyałów. Podobna koncentracy atalentów rozsypanych po całym kraju niepospolicie się przyczynia do wyobrażenia wielkości i zdolnosci jakie zazwyczaj przywiązują po całym świecie do sztuki lekarskiéj we Francyi.

IX. Dużo moglibyśmy jeszcze znaleść do mówienia w przedmiocie któremuśmy poświęcili tę pracę. Między innemi, po opisaniu główniejszych usług jakie medycyna od innych nauk, sztuk i literatury odbiera, wypadałoby nam może dać poznać w jaki sposób sztuka lekarska odsługiwa się na wzajem za odebrane dobrodziejstwa. Praca ta dałaby nam niezawodnie często sposobność do oddania sprawiedliwości nieustannem usiłowaniom i zasługom lekarzy, ale wymagałaby także nierównie więcéj czasu i rozciągłości, aniżeli to jest w naszéj możności i w naszym celu. Pochlebiamy sobie jednak, że chociaż przestaniemy na tem cośmy dotąd powiedzieli o ścisłości stosunków medycyny z innem umiętnościami, żaden z naszych szanownych czytelników o niéj wątpić nie będzie. Już przeszło półwieku temu, jeden z najświetniejszych pisarzy owczesnych, równie sławny lekarz jak filozof, wymownie bronił téj solidarności naukowéj. « Il est aisé de voir, mówi Cabanis, que la science n'est pas un arbre dont on puisse rejeter au hasard les branches présumées superflues. Il n'y a pour elle de superflu que le *nuisible* et l'*absurde*. Tout ce qui ne lui est pas contraire, c'est à dire, tout ce qui ne peut l'embarrasser ni obscurcir, lui appartient et la sert. » Oczywistość téj prawdy jest nierównie większa dzisiaj, kiedy od początku tego wieku wszystkie nauki zrobiły olbrzymi postęp, i skoro nie ma najmniejszéj wątpliwości, że medycyna nie została w tyle tego ogólnego postępu.

Są jednak ludzie, wyznać musimy z boleścią, którzy zupełnie

inaczéj zdają się widzieć rzeczy; których zdaniem medycyna powinna mieć zupełnie oddzielną exystencyą; których światło do tego stopnia razi, że życzyliby sobie prawie tego, abyśmy, na wzór pierwszych zwolenników chrześciiaństwa, robili świątynie nasze w piwnicach zamkniętych od przystępu wszelkiéj obcéj intelligencyi mogącéj nas swoją opinią oświecać, jak gdybyśmy zewsząd nieprzyjaciołmi i poganami tylko otoczeni byli. Ten rodzaj fotofobii która, najczęściéj, brzydki egoizm lub za widoczną mierność pokrywa, nie może jednak wywierać na medycynę szkodliwego wpływu. Ci którzy są najwięcéj w tém interesowani, mogą, odnosząc osobiste korzyści z cząstkowego zaćmienia, robić wszelkie usiłowania do utrzymania stanu ciemnoty, który nikogo oprócz nich dostredz nie dozwala; lecz to indywiduom tylko szkodzić może. Tym sposobem, można wprawdzie poświęcić niektórych ludzi z talentem, ale pomimo tego, sztuka lekarska, któréj postęp porównaliśmy już wyżéj do ruchu kuli ziemskiéj, nie traci, w krajach ucywilizowanych, stanowiska jakie winna jest wzajemnéj attrákcyi innych planet, i obok nich postępuje, pomimo wrzasku i gniewu przeciwników (*).

(*) Można do tych bluźnierców zastosować ten piękny wiersz jednego z poetów francuzkich, równie pięknie przełożony na język polski, przez naszego poetę Koźmiana :

« Jak Araby skwarem spiekłe
» Miotają bluźnierstwa wściekłe
» Przeciw słońcu co ich pali;
» Marne wycia, próżne wrzaski,
» Wrą pod ich nogami piaski,
» Słońce posuwa się daléj !... »



Paryż. — W drukarni L. MARTINET, przy ulicy Mignon, 2.

médecine, le 17 décembre 1840.)

DE LA PUBERTÉ et de l'âge critique chez la femme, etc. 1844.

DU RÔLE DE LA MENSTRUATION dans la pathologie et la thérapeutique, 1856.

DE L'EXFOLIATION physiologique et pathologique de la membrane interne de l'utérus, etc., 1857.

NOMBREUX MÉMOIRES sur les différents sujets de médecine pratique, publiés dans les journaux de médecine de Paris.

